

NICOLAUS VON BELOW: *Byłem adiutantem Hitlera 1937-45*. Wydawnictwo MON, Warszawa 1990, 448 ss.

Pamiętniki, bez względu na rolę odgrywaną w życiu politycznym, społecznym czy wojskowym przez ich autorów są bezsprzecznie jednym z najistotniejszych źródeł informacji o epoce. Jednocześnie jest to dziedzina twórczości historycznej, którą bardzo trudno jednoznacznie oceniać i bezkrytycznie przyjmować, gdyż zawsze autor może zostać posądzony o zbytni subiektywizm, a czasami wręcz o całkowity brak rzetelności.

Wspomnienia adiutanta Hitlera z ramienia *Luftwaffe* Nicolausa von Belowa można bez obaw zaliczyć do jednych z najwartościowszych pamiętników osób w sposób ścisły związanych z *Führerem* i polityką niemiecką. Pamiętnik ten jest kolejną z publikacji o charakterze wspomnieniowym, które zostały spisane przez byłych bonzów hitlerowskich Niemiec (jak np. wydane w Polsce wspomnienia W. Schellenberga czy też A. Speera). Jednocześnie odbiega on od pewnego stereotypu tego rodzaju prac, gdyż nie jest to materiał spisywany z dnia na dzień. Autor sięgnął po pióro dopiero w wiele lat po opisywanych przez siebie wydarzeniach. Pisze jednakże „staralem się w miarę możliwości nie ulegać wpływom innych naocznych świadków ani też zalewowi służącej nie tylko poszukiwaniu prawdy literatury o tamtych czasach (...). To czego się z niej dowiadywałem, nie zachęcało mnie akurat do tego, żebym sam wystąpił z jakąś publikacją.” (s.7). Dobrze się jednak stało, że von Below zdecydował się na spisanie wspomnień, choć czas, który upłynął między latami 1937-1945 a momentem ukazania się ich drukiem (wydanie niemieckie 1980 r.) daje niekiedy o sobie znać.

Wspomnienia zostały podzielone na pięć rozdziałów z wyraźnie określonymi ramami chronologicznymi, którymi zawsze są wydarzenia w sposób istotny kształtujące ówczesną rzeczywistość niemiecką, a nawet i światową. Z okresu przed 1939 r. jest to np. kryzys sudecki czy też narastanie nieporozumień na linii Berlin—Warszawa. Lata wojny to wyraźny podział na poszczególne kampanie przy utrzymaniu jednak stylu całościowej prezentacji wydarzeń wojennych, a nie przykładowo jedynie na froncie wschodnim (rozdział IV: *Czerwiec 1941 — wrzesień 1943*). Także i w obrębie rozdziałów zachowany zostaje porządek chronologiczny, co w sposób oczywisty ułatwia percepcję przekazywanych informacji.

Jednakże obok oczywistego zachowania chronologii, przez całe wspomnienia przewija się jeden główny element problemowy. Wiąże się on bezpośrednio z funkcją adiutanta ds. *Luftwaffe* sprawowaną przez von Belowa. Czytelnik poznaje więc, przekazane w sposób ściśle wojskowy, choć wcale nie nudny i sztywny, tarcia między Göringiem i Milchem spowodowane różnymi ich koncepcjami na temat rozwoju *Luftwaffe* i problemami wynikającymi z rozbudowy i przeobrażania tych wojsk. Autor — co mu się szalenie rzadko zdarza — pozwala sobie na przekazywanie własnych opinii o poszczególnych wyższych dowódcach lotnictwa niemieckiego. Czyni to również w sprawach techniczno-organizacyjnych wskazując, iż starał się w sposób obiektywny i zgodny z prawdą zapoznać Hitlera z aktualnym obrazem niemieckiego lotnictwa oraz jego perspektyw. Odnieść można przy tej okazji wrażenie, iż von Below był jedynym prawdziwym znawcą spraw lotniczych w najbliższym otoczeniu Hitlera. Niestety — dla III Rzeszy — Hitler bardziej skłonny był wierzyć Göringowi oraz zdecydowanie większą uwagę poświęcał siłom lądowym i ich rozwojowi technicznemu.

Jeśli jednak wierzyć von Belowowi, to Hitler był dobrym znawcą zagadnień techniki wojskowej, a już szczególnie lotniczej. Sądzę jednak, iż autor przecenił

zdolność *Führera* — gdyż nawet hobbyści, i to nie najwyższego lotu, w kraju z tak rozbudowaną propagandą wojskową jakim była III Rzesza, mogli z pamięci recytować dane techniczno-taktyczne samolotów niemieckich.

Sądzę, iż najważniejszymi elementami wspomnień von Belowa, często odbiegającymi od dotychczasowych stereotypów, są jego uwagi i spostrzeżenia dotyczące rozgrywek politycznych wśród oficjeli Niemiec, a przede wszystkim — jego osobiste oceny czołowych bonzów III Rzeszy z Hitlerem jako główną personą. *Führer* — jak wynika z pamiętnika — nie był wcale takim apodyktycznym tyranem, histerykiem, szaleńcem opanowanym manią wielkości, furriatem. Autor stwierdza, iż jedynie parę razy widział Hitlera krzyczącego, co go bardzo irytowało! W ocenie von Belowa Hitler był człowiekiem wrażliwym na piękno, ceniącym walory sztuki (to nie, że zgodnego z duchem *Herrenvolku*), szarmanckim wobec kobiet. Jest to jednocześnie kreślenie obrazu *Führera* jako trzeźwego, konsekwentnego i uczciwego polityka, który wcale nie parł do konfrontacji wojskowej. Również jego orientacja w sprawach wojskowych jest często wskazywana w pewnym być może sensie jako swoista przeciwwaga dla ignorancji i niekompetencji innych dowódców i polityków niemieckich. Dotyczy to szczególnie Göringa i — choć w mniejszym stopniu — Ribbentropa.

Można odnieść wrażenie, iż stosunek von Belowa do Hitlera był wprost bałwochwalczy, graniczący wręcz z zaślepieniem. Sądzę, iż tak nie było, a duży szacunek adiutanta do Hitlera wynikał być może po części z zapałowania w zewnętrzny blichtr przy prawie całkowitym braku znajomości realiów niemieckiego systemu okupacyjnego i eksterminacyjnego. Autor jedynie wzmiankowo wspomina o zbrodniach popełnianych na terenach okupowanych, lecz myli się chyba twierdząc np. iż Hitler — ba, wszyscy Niemcy — byli stanowczo przeciwni wydarzeniom *Kristallnacht* (s. 131). Opinię o współpracownikach Hitlera von Below wykształcił głównie na podstawie ich stosunku do Hitlera oraz zdolności. W wielu przypadkach jest ona bardzo ostra (Göring), choć przyznać trzeba, co łatwo osądzić z perspektywy lat, że nie odbiega ona zasadniczo od stanu faktycznego.

W pamiętnikach spisywanych dopiero po upływie jakiegoś czasu, a takimi są przecież omawiane tu wspomnienia, bardzo często spotyka się próby wyjaśniania pewnych problemów opierając się na danych przytaczanych przez innych autorów. Autor, jak już sam zaznaczył, nie chciał wykorzystywać opracowań i wspomnień innych ludzi i przyznać trzeba, iż ma to swoje pozytywy, jak i negatywy. Do tych pierwszych zaliczyć należy uniknięcie „obcych wpływów” przy omawianiu spraw Blomberga i Fritscha. Oba te główne przed wojną konflikty o charakterze bardziej politycznym niż obyczajowym autor prezentuje jedynie opierając się na własnych spostrzeżeniach i wiadomościach unikając zasadniczo prezentowania osobistych opinii. Również i teraz Hitler ukazany zostaje raczej jako „ofiara”, a nie ktoś, kto z niewłaściwego „ożenku” Blomberga i wydumanych skłonności homoseksualnych Fritscha czerpał jedynie profity. Oddać natomiast należy, iż von Below zdecydowanie negował stanowisko zajęte przez generalicję *Wehrmachtu* wobec oczywistych pomówień wysuwanych w stosunku do Fritscha. Do pozytywów można też zakwalifikować urwanie tonu narracji z ostatnich dni sprawowania obowiązków służbowych w momencie rozstania się z Hitlerem i poniechanie relacjonowania ostatnich dni życia *Führera* na bazie mniej lub bardziej wiarygodnych relacji.

Są też i negatywne strony bazowania jedynie na własnej pamięci i strzępach materiałów zachowanych z lat 1937 - 1945. Nie dotyczą one co prawdą meritum adiutanckich obowiązków von Belowa (choć dziwić może stwierdzenie „*Luftwaffe* nie otrzymała czterosiłnikowych samolotów bojowych” na stronie 51), lecz faktów

łatwych do sprawdzenia. Do najwyraźniej rzucających się w oczy pomyłek zaliczyć by można następujące: stwierdzenie, iż Aga Khan był przewodniczącym Ligi Narodów (s. 42), określenie wyznaczenia 1 września 1939 r. przez Hitlera jako pierwotnej daty ataku na Polskę (s. 152), uznanie *HMS Cossack* za koraбліk a nie niszczyciel<sup>1</sup>. Oczywiście błędem jest też stwierdzenie, iż w Pearl Harbour Japończycy zatopili lotniskowce amerykańskie (s. 283). Jednocześnie von Below w kilku przypadkach dokonuje „samopoprawek”, jak np. stwierdzenie, iż w październiku 1939 r. Churchill był już premierem brytyjskim (s. 202) poprawione na stronie 206 oraz sformułowanie, iż Hitler i Mussolini „od maja 1938 r. już się nie spotykali” co jest kompletnym nonsensem i któremu to sformułowaniu autor kilkakrotnie sam się przeciwstawia). Oprócz „właściwych” wspomnień, w formie aneksów dodane zostały pewne materiały. Są to: prywatny testament Hitlera (s. 413), druga część jego testamentu politycznego (ss. 414-417) — oba dokumenty w niemieckiej i polskiej wersji językowej — kalendarium za lata 1937-1948 zawierające wydarzenia z adiutantury von Below. Dodano też wykazy skrótów: ogólnych, wojskowych i politycznych co przy dość częstym ich stosowaniu przez autora ułatwia orientację oraz indeks osobowy (z przyczyn nie podanych bazujący na niemieckim wydaniu).

Na zakończenie konieczne wydaje się wyjaśnienie pewnej sprawy o charakterze datacyjnym. Below używa w tytule wspomnień datacji 1937-1945, podczas gdy narracja jest kontynuowana po rok 1948. Jest to pociągnięcie jak najbardziej słuszne, gdyż nie zostawia czytelnika w niepewności co do losów autora po jego rozstaniu z Hitlerem. Okres 1945-1948 jest jedynym, w którym von Below pisze wyłącznie o sobie nie usiłując jednak tłumaczyć swego postępowania w latach adiutantury. A służbie oddany był bezgranicznie.

Książka Nicolausa von Belowa jest napisana doskonałym językiem, rzetelnie, bez sztampy. Stanowi jeden z najlepszych pamiętników spisanych przez osoby z najbliższego grona współpracowników Hitlera i napewno zasługuje na uwagę i życzliwe przyjęcie.

Wiesław Maćkowiak

JAROSLAV LANGER: *Grenzen der Herrschaft. Die Endzeit der Macht-hierarchien*. Westdeutscher Verlag, Opladen 1988, 334 ss.

O niezwykłości książki Jaroslava Langerza zdecydowały co najmniej dwa czynniki: życiorys jej autora oraz zasięg i charakter zaproponowanych przez niego idei i modelowych rozwiązań politycznych. Teoretyczne uogólnienia z zakresu polityki, będące przedmiotem prezentowanej książki, stanowią logiczną konsekwencję przeżyć i doświadczeń politycznych Langerza. Ten czeski prawnik i politolog, w czasie II wojny światowej uczestnik polskiego ruchu oporu, podczas „praskiej wiosny” współzałożyciel „Klubu zaangażowanych bezpartyjnych”, ruchu obrony praw człowieka, od 1969 r. żyje w Republice Federalnej Niemiec, gdzie w latach siedemdziesiątych współpracował naukowo z Fundacją Friedricha-Eberta. Bezpośrednie zetknięcie się z systemem totalitarnym, w jego wydaniu hitlerowskim, jak i stalinowskim, musiało rzutować na zainteresowania autora strukturami władzy i całym kompleksem zagadnień z nią związanych.

<sup>1</sup> J. Lipiński, *Druga wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1976, s. 628.